

KRĄG BIBLIJNY

Ewangelia według św. Łukasza
(Łk 6,39 – 9,27)
Komentarz biblijno-patrystyczny



DZIEŁO
BIBLIJNE†
IM. ŚW. JANA PAWŁA II

KRĄG BIBLIJNY

Rada naukowo-programowa

Ks. prof. Henryk Witczyk (KUL)
PRZEWODNICZĄCY RADY

Ks. prof. Antoni Tronina (KUL)
STARY TESTAMENT

Ks. prof. Artur Malina (UŚ)
NOWY TESTAMENT

KRĄG BIBLIJNY

Ewangelia według św. Łukasza (Łk 6,39 – 9,27)
Komentarz biblijno-patrystyczny

Patronat:

**DZIEŁO
BIBLIJNE** 
IMI. ŚW. JANA PAWŁA II

 **Biblos** 49

Sekretariat: ul. Czwartaków 10 m. 4
20-045 Lublin
e-mail: dzielbib@kul.lublin.pl
<http://www.biblista.pl>

Tarnów 2022

© by Wydawnictwo BIBLOS, Tarnów 2022

ISBN 978-83-7793-887-4

Nihil obstat

Tarnów, dnia 27.07.2022 r.

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/24/22, Tarnów, dnia 28.07.2022 r.

Wikariusz generalny

† Stanisław Salaterski

Recenzja naukowa:

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski,

ks. dr hab. Sławomir Stasiak, prof. PWT

Redakcja:

ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII

Wybór i redakcja tekstów patrystycznych:

dr Lesław B. Łesyk

Współpraca:

Andrzej Dobrowolski

Źródła ilustracji na stronach działowych:

Strona 9: Autor nieznany, *Św. Łukasz Ewangelista*, ilustracja zamieszczona

w „Revue de l'Art chrétien” (1885) 11 (domena publiczna)

Strona 119: Albrecht Dürer, *Czterej jeźdźcy Apokalipsy*, 1498 r. (domena publiczna)

Strona 153: Adriaen Collaert, *Cudowne rozmnożenie chleba i ryb*, ok. 1600 r. (domena publiczna)

Projekt okładki:

Mateusz Kowal

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos



Biblos

WYDAWNICTWO
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów

14 621 27 77

biblos@biblos.pl

www.biblos.pl

[@wydawnictwobiblos](https://www.facebook.com/wydawnictwobiblos)

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

ZAKOCHANI W „CIELE PISMA ŚWIĘTEGO”

– Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk	7
--	---

SPOTKANIA Z EWANGELIĄ WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (Łk 6,39 – 9,27)

Ks. dr Adam Dynak

1. DWÓCH NIEWIDOMYCH. OBLUDA. DRZEWO I OWOCE.	
DOBRA LUB ZŁA BUDOWA (Łk 6,39-49)	11
2. SETNIK Z KAFARNAUM (Łk 7,1-10)	17
3. MŁODZIEŃCZAK Z NAIN (Łk 7,11-17)	22
4. POSELSTWO JANA CHRZCICIELA (Łk 7,18-23)	28

Ks. dr hab. Grzegorz M. Baran

5. ŚWIADECTWO JEZUSA O JANIE. SĄD JEZUSA O WSPÓŁCZESNYCH (Łk 7,24-35)	32
6. NAWRÓCONA JAWNOGRZESZNICA (Łk 7,36-50)	42
7. ŚLADEM JEZUSA (Łk 8,1-3)	50
8. PRZYPowieŚĆ O SIEWCY I JEJ WYJAŚNIENIE (Łk 8,4-15)	55

Dr Joanna Jaromin

9. ZADANIE UCZNIÓW. PRAWDZIWI KREWNI JEZUSA (Łk 8,16-21)	64
10. BURZA NA JEZIORZE (Łk 8,22-25)	70
11. UZDROWIENIE OPĘTANEGO (Łk 8,26-39)	74
12. KOBIETA CIERPIĄCA NA KRWOTOK (Łk 8,40-48)	79
13. CÓRKA JAIRA (Łk 8,49-56)	84

Ks. dr Rober Głuchowski

14. PIERWSZE WYSŁANIE APOSTOŁÓW. NIEPOKÓJ HERODA ANTYPASA (Łk 9,1-9)	88
15. POWRÓT APOSTOŁÓW. ROZMNOŻENIE CHLEBA (Łk 9,10-17)	96
16. WYZNANIE PIOTRA. PIERWSZA ZAPOWIEDŹ MĘKI I ZMARTWYCHWSTANIA (Łk 9,18-22)	105
17. WARUNKI NAŚLADOWANIA JEZUSA (Łk 9,23-27)	112

POZNAWAĆ BIBLIĘ

I. <i>Wprowadzenie do Pisma Świętego</i> – dr hab. Krzysztof Mielcarek, prof. KUL Święta i tradycje biblijne <i>Święto Namiotów</i>	121
II. <i>Stary Testament</i> – ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Bohaterowie Starego Testamentu <i>Józef – życie i dzieło</i>	129
<i>Doświadczenie Boga przez bohaterów opowiadania o Józefie (Rdz 37 – 50)</i>	135
III. <i>Nowy Testament</i> – ks. dr hab. Piotr Łabuda, prof. UPJPII Apostołowie Jezusa Chrystusa <i>Święty Andrzej</i>	141

BIBLIA W TRADYCJI KOŚCIOŁA

Ks. prof. dr hab. Antoni Żurek Pierwsi świadkowie <i>Męczennicy wczesnochrześcijańscy</i>	155
Ks. dr Grzegorz Rzeźwicki <i>Duchowość liturgiczna wiernych</i>	159

ZAKOCHANI W „CIELE PISMA ŚWIĘTEGO”

Wspominając w liście apostolskim *Scripturae Sacrae Affecuts* postać św. Hieronima w 1600. rocznicę jego śmierci, papież Franciszek już na samym początku przywołuje wydarzenie, które stanowiło punkt zwrotny w życiu tego nieocenionego tłumacza Biblii na język łaciński: „Hieronim zakończył bieg swego życia ziemskiego 30 września 420 r. w Betlejem, w założonej przez siebie wspólnocie przy Grocie Narodzenia Pańskiego. W ten sposób powierzył siebie temu Panu, którego zawsze poszukiwał i poznawał w Piśmie Świętym, temu samemu, którego jako Sędziego już spotkał, rozgorączkowany, w pewnej wizji, być może w Wielkim Poście 375 r. W tym wydarzeniu, które stanowiło decydujący punkt zwrotny w jego życiu, moment nawrócenia i zmiany perspektywy, poczuł się postawiony przed trybunałem Sędziego: «Zapytany o stan swój, odpowiedziałem, że jestem chrześcijaninem. A ów, który siedział na przedzie, rzekł: ‘Kłamiesz! Jesteś cyceronianinem, nie chrześcijaninem’». Istotnie, od najmłodszych lat Hieronim miłował czyste piękno klasycznych tekstów łacińskich, w porównaniu z którymi pisma biblijne zdawały się mu początkowo surowe i niegrammatyczne, zbyt szorstkie jak na jego wyrafinowany gust literacki. Ten epizod z jego życia sprzyja decyzji, by całkowicie oddać się Chrystusowi i Jego słowu, poświęcając swoje życie na czynienie Bożych pism bardziej dostępnymi dla innych, poprzez swą niestrudzoną pracę tłumacza i komentatora. To wydarzenie nadaje jego życiu nowy, bardziej zdecydowany kierunek: stawać się sługą słowa Bożego, zakochanym w «ciele Pisma Świętego». Tak więc w nieustannym poszukiwaniu charakteryzującym jego życie udoskonala swoje młodzieńcze studia i formację otrzymaną w Rzymie, na nowo porządkując swoją wiedzę w najbardziej dojrzałej służbie Bogu i wspólnocie kościelnej”.

Przypomniane przez papieża Franciszka wydarzenie z życia św. Hieronima stanowi dla nas podwójną inspirację. Po pierwsze, każdy z nas – chrześcijan powinien zastanowić się, jakie znaczenie ma dla niego słowo Boże. Św. Hieronim podkreślał, że nieznanomość Pisma Świętego jest nieznanomością samego Chrystusa. Być może zatem trzeba nam – wzorem owego wielkiego męża ze Strydonu – zdobyć się na

dystans do mądrości oferowanej przez świat, a zbliżyć się do mądrości słowa Bożego. Czy można bowiem bez tego osiągnąć zbawienie? Po drugie, należy zwrócić uwagę, że św. Hieronim nie tylko sam przylgnął do Biblii, ale także przyciągał do niej innych. Również i naszym zadaniem jest poznawanie „tajemnicy mądrości Bożej” (1 Kor 2,7) i jednocześnie jej głoszenie. Każdy bowiem, kto zobaczył i umiłował Jezusa Chrystusa jako Drogę, Prawdę i Życie (J 14,6), jest zobowiązany do wystąpienia w roli Jego świadka! (1 J 1,3). Trzeba, abyśmy naszym bliźnim podsuwali Biblię wraz z pomocnymi w jej pełniejszym zrozumieniu komentarzami – choćby ze sprawdzonymi pod tym względem zeszytami „Kręgu”.

Kolejny zeszyt „Kręgu Biblijnego” tradycyjnie składa się z trzech części. Pierwsza koncentruje się wokół omówienia następnego bloku perykop z Ewangelii według św. Łukasza, dotyczących dalszej działalności Jezusa w Galilei (Łk 6,39 – 9,27). Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że do zeszytu 46 dołączona została płyta CD z nagraniem całej trzeciej ewangelii. Jej regularne słuchanie na pewno przyniesie owoce. Wszak wiara rodzi się ze słuchania (Rz 10,17). Druga część „Kręgu Biblijnego” przybliży nam kolejne święto Izraela – Święto Namiotów oraz bohaterów historii zbawienia w jej odsłonie staro- i nowotestamentalnej – patriarchę Józefa i pierwszego powołanego przez Jezusa apostoła, czyli Andrzeja. Część trzecia poświęcona jest męczennikom wczesnochrześcijańskim, a także formacyjnemu wymiarowi liturgii, zakorzenionej w Biblii, dla duchowości chrześcijańskiej.

Jako wspólnota Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II, od szesnastu lat wydającego „Krąg Biblijny”, żywimy mocną nadzieję, że nasza działalność jest rodzajem wypełnienia zobowiązania, jakie każdy chyba chrześcijanin w kręgu Kościoła zachodniego zaciągnął wobec św. Hieronima jako twórcy przekładu Biblii na język łaciński, w oparciu o który dokonywała się chrystianizacja dużej części Europy, między innymi naszej Ojczyzny – Polski. A jednocześnie że czytanie i rozważanie komentarzy zamieszczanych w „Kręgu” jest wyrazistym objawem owego „zakochania w «ciele Pisma Świętego»”, o którym pisze papież Franciszek.

Ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
Przewodniczący Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II



**SPOTKANIA
Z EWANGELIĄ
WEDŁUG
ŚW. ŁUKASZA
Łk 6,39 – 9,27**

[Kup książkę](#)

1. DWÓCH NIEWIDOMYCH. OBLUDA. DRZEWO I OWOCE. DOBRA LUB ZŁA BUDOWA (Łk 6,39-49)

Orędzie głoszone przez Jezusa, zwane Dobrą Nowiną, nie jest jedynie zbiorem optymistycznych, budzących nadzieję wieści, jak można byłoby wnioskować z nazwy, ale zawiera ono także szereg ostrzeżeń, napomnień, a nawet grózb. Nauka Jezusa stanowi integralną, składającą się z wzajemnie komplementarnych części, całość, służącą doczesnemu dobru człowieka i prowadzącą go do zbawienia. Groźne „biada” z początku *Kazania na równinie* (Łk 6,24-26) rozbrzmiewa echem w dalszej jego części. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że treści pocieszające, dające nadzieję i ufność, stanowią dominującą część Ewangelii.

Adresatem Jezusowej nauki nie są tylko apostołowie, słucha jej także „wielkie mnóstwo ludu” (Łk 6,17). Zamierzał On dotrzeć z pouczeniem do szerokiego grona odbiorców, zarówno współczesnych Mu uczniów, jak i następnych pokoleń chrześcijan. Krótko mówiąc, są to wskazania dla wszystkich i na wszystkie czasy.

„Czy może niewidomy prowadzić niewidomego?” (Łk 6,39)

Pędząc jednak życie jakoby w głębokich ciemnościach, potrzebujemy dokładnego i nieomylnego przewodnika. Najlepszy jednak przewodnik to nie ślepiec – jak mówi Pismo – który innych ślepców prowadzi w przepaść, ale Logos, który dokładnie przenika głębiny serca. I podobnie jak nie ma światła, które by nie oświecało, ani przedmiotu w ruchu, który by innych nie poruszał, ani też miłującego, który by nie kochał, tak też nie ma dobra, które by nie chciało czynić dobrze i nie prowadziłoby ku zbawieniu (św. Klemens Aleksandryjski, „Pedagog” 1,3,9, za: „Karmię Was”, s. 219).

Na początku omawianej perykopy ewangelista określa gatunek Jezusowej nauki, zaznaczając, że jest to przypowieść. Ściśle rzecz biorąc, fragment zawiera kilka przypowieści, które ze względu na rozmiar różnią się jednak od typowej dla Jezusa tej właśnie formy wypowiedzi. Są to raczej krótkie sentencje, w sposób paraboliczny odnoszące się do różnych sytuacji wziętych z życia. Pierwsza odwołuje się do przykładu

du ludzi niewidomych, których nie brakowało wówczas w Palestynie, stąd też jej sens był czytelny dla słuchaczy. Sprawą oczywistą pozostaje, że człowiek pozbawiony wzroku ograniczony jest w swoich funkcjach poznawczych, a co za tym idzie – narażony jest na różne niebezpieczeństwa zagrażające jego zdrowiu, a nawet życiu. Oczywiste jest też, że nie może on liczyć na pomoc kogoś, kto sam jest niewidomy. Ślepiec prowadzący ślepego narażałby i jego, i siebie na niebezpieczeństwo. Niewidomemu może okazać pomoc jedynie ktoś, kto sam nie ma problemów ze wzrokiem. W ten metaforyczny sposób Jezus dał do zrozumienia, że człowiek ułomny w sferze religijnej czy moralnej nie jest w stanie nic dobrego zrobić dla swojego bliźniego. Jego działanie mogłoby tylko pogorszyć jego sytuację. Tylko człowiek duchowo zdrowy, rzeczywisty uczeń Jezusa, jest w stanie prowadzić innych do Boga.

„Będzie jak jego nauczyciel” (Łk 6,40)

Wypada, abysmy odpłacili się miłością Temu, który z miłością wiedzie nas ku lepszemu życiu, byśmy żyli wedle nakazów Jego woli, nie tylko wypełniając Jego nakazy i unikając tego, co zakazuje, ale także uciekając od jednych przykładów, wypełniając natomiast jak najdokładniej inne dla upodobnienia się do dzieła Zbawiciela, by spełniły się słowa: „Na obraz i podobieństwo” (Rdż 1,26) (św. Klemens Aleksandryjski, „Pedagog” 1,3,9, za: „Karmię Was”, s. 218).

Ukochajmy więc czynem przykazania Pańskie, bo sam Logos stawszy się widzialnie ciałem okazał, że ta sama cnota dotyczy życia czynnego i kontemplacyjnego. Przyjmijmy więc Logos jako prawo, uznajmy, że Jego prawa i Jego rady stanowią najszybszą i najkrótszą drogę ku wieczności. Wypełnia się je bowiem z przekonania, a nie ze strachu (św. Klemens Aleksandryjski, „Pedagog” 1,3,9, za: „Karmię Was”, s. 219).

Następny przykład dotyczy relacji nauczyciel – uczeń. Porównanie, którym posłużył się Jezus, odwoływało się do powszechnej wiedzy Jego słuchaczy, ponieważ kwestia relacji ucznia do mistrza (rabbiego) w Palestynie była jasno określona. Dla wszystkich było oczywiste, że dopóki uczeń pobiera naukę, dopóty nie może wywyższać się ponad swojego nauczyciela, ponieważ w ten sposób zakłóciłby, a nawet mógłby przerwać proces nauczania, a jednocześnie okazał zarozumiałość i krnąbrność. Takie postawienie sprawy spotyka się z zarzutem, że Jezus nie brał pod uwagę praw rządzących rozwojem nauki: aby do niego doszło, uczeń powinien przewyższyć nauczyciela. Jest to jednak zarzut zupełnie nieuzasadniony. Jezusowi wszak chodziło o sam proces kształcenia, który kończy się w momencie osiągnięcia przez ucznia poziomu nauczyciela. Przyjdzie

czas, że obecny uczeń stanie się nauczycielem, a następnie, współuczestnicząc w rozwoju nauki, zdobędzie większą wiedzę niż dawny jego mistrz. Niemniej Jezusowi zależało na uświadomieniu, że uczeń jest władny stać się nauczycielem dopiero po przebyciu właściwych etapów kształcenia, ale nigdy wcześniej. Przypowieść wzywa więc do pokory, zaangażowania i cierpliwości. Osiągnięcie zdolności życia Ewangelią wymaga czasu i trudu, ale cel ten jak najbardziej jest możliwy do osiągnięcia.

„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata?” (Łk 6,41)

Wzrok mój przez grzech się zaciemnił i już nie zauważam w sobie belki, ostro natomiast widzę źdźbło w oku bliźniego, stając się podobny do obłudnika (św. Nerses Snorhali, „Jezus, Syn jedyny Ojca” 426, za: „Karmię Was”, s. 221).

Kolejna przypowieść jest nieco bardziej rozbudowana niż dwie wcześniejsze, a dotyczy problemu ludzkiej obłudy. Wiadomo z innych miejsc Ewangelii, że obłuda ludzka, zwłaszcza w kręgach duchowych przywódców Izraela, była ostro przez Jezusa piętnowana. Tym razem zwrócił się on do wszystkich – obecnych i przyszłych – swoich uczniów. Człowiek obłudny, w myśl nauczania Jezusa, to ktoś, kto zwraca uwagę na każde, nawet najmniejsze potknięcie u innych, a jednocześnie przechodzi do porządku dziennego nad swoimi znacznie głębszymi upadkami. Nie ma ludzi idealnych, każdy popełnia pomyłki i dopuszcza się grzechów. Często jednak ci, którzy spotykają się z surowym osądem, nie dopuścili się wielkich przewin, wprost przeciwnie – w ich przypadku można wręcz mówić o drobnych uchybieniach. Jezus porównał je do małej drzazgi. Niektóre tłumaczenia podają tutaj „źdźbło” albo „słomkę”. Tak czy inaczej, chodzi o coś niewielkiego, ledwie dostrzegalnego, co oczywiście wcale nie oznacza, że takie podejście oznacza pobłażliwość i zgodę na grzech. Drzazga, nawet mała, stanowi ciało obce w oku człowieka, powodując ból, grożąc infekcją i utrudniając czy nawet uniemożliwiając widzenie. Podobnie jest, jeżeli chodzi o grzechy człowieka, również te najmniejsze. Są czymś złym, bo przeciwnym Bogu i jednocześnie szkodliwym dla człowieka.

Główne ostrze przypowieści Jezusa wymierzone jest jednak w sam akt osądzania. Człowiek osądzający najczęściej posiada w sobie zło, które Jezus porównuje do belki w oku. Jest to porównanie oparte na oczywistej dla wszystkich przesadzie. Jezus wielokrotnie posługiwał się nią w swoich przypowieściach, aby poprzez zastosowaną hiperbolę zwrócić

uwagę słuchaczy na sedno problemu. Człowiek pogrążony w grzechach nie ma prawa sądzić kogokolwiek, ponieważ wielkość zła w nim pozbawia go zdolności do obiektywizmu i sprawiedliwości w sądzeniu. Ponadto, świadomie lub nie, akcentując winę bliźniego, stara się odwrócić uwagę otoczenia od popełnianego przez samego siebie zła. Może też tak czynić dla zagłuszenia własnych wyrzutów sumienia. Poza tym przypowieść Jezusa zwraca uwagę na ograniczoność każdego ludzkiego osądu. Przez tę ograniczoność bardzo często bywa on krzywdzący.

„Nie jest dobrym drzewem...” (Łk 6,43n.)

Wielka w tym też nauka dotycząca cnoty, abyś na nieplodnych drzewach nie szukał owocu, ani też z nieurodzajnych pól nie oczekiwał obfitych plonów. Tylko bowiem przez kogoś uprawiane pole może wydać owoce. Wśród cierni tego świata nie znajdziesz owej figi, która z powodu obfitych owoców jest lepszą od innych drzew i słusznie widzi się w niej symbol zmartwychwstania (św. Ambroży z Mediolanu, Wykład Ewangelii według św. Łukasza 5,81, za: „Karmię Was”, s. 219).

Wielka jest też w tym nauka co do cnoty, abyś z nieplodnych drzew nie szukał owocu, ani też z nieurodzajnych pól nie oczekiwał obfitych zbiorów. Tylko bowiem przez kogoś uprawiane pole wydaje owoce. Wśród cierni tego świata owej figi znaleźć nie można. Ta z powodu swych obfitych owoców lepszą jest od innych drzew i słusznie się w niej widzi figurę zmartwychwstania lub jak czytałeś: „figa wypuściła pączki swoje” (Pnp 2,13) – idźcie tu o przedwczesny, niedojrzały, niepożyteczny, znikomy owoc Synagogi lub też, że niedojrzałym jest nasze życie co do ciała, dojrzałym jest dopiero po zmartwychwstaniu. Winniśmy więc daleko od siebie odrzucać ziemskie troski, które dręczą ducha, rozpylają owoce, jakich na nieuprawnej roli tego świata znaleźć nie możemy, bo „[...] nie zbierają z cierni fig lub winogron z głogu” (Łk 6,44) [...]. Nikt nie może uniknąć zguby swego ciała, jeśli go nie odkupi Chrystus, który jak winogrono zawisł na krzyżu (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 5,81: „Pisma starochrześcijańskich pisarzy” [dalej: PSP] 16, s. 193-194).

Nauka Chrystusa: zakorzenienia się na drzewach dobrych, ale też i na złych cierniach. Głoszą ją dobrzy, głoszą ją też źli. Ty więc bacz, skąd pochodzi owoc, skąd rodzi się to, czym się żywisz, a skąd rodzi się to, co kole. Zmieszane są bowiem z pozoru, dla oka, ale oddzielone w korzeniu (św. Augustyn z Hippony, „Mony” 32,10, za: „Karmię Was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku C”, Kraków 1980 [dalej: „Karmię Was”], s. 218).

W dalszej części swojego pouczenia Jezus odwołał się do metaforyki ogrodniczej. Tym razem jest ono nieco dłuższe niż poprzednie. Drzewo dobrego gatunku przynosi dobre owoce, dając tym samym

radość ogrodnikowi. Przeciwnie jest, gdy chodzi o złe drzewa. Rodzą tylko złe owoce, dlatego przeznaczone są na wycięcie i spalenie. W tym miejscu Jezus nie powiedział tego wprost, ale w innych miejscach ujmował to bardzo jasno. Dla ilustracji tej prawdy zostały przywołane dwa rodzaje owoców: figa i winogrono, dobrze znane w Palestynie. Owoce te rosną na właściwych dla siebie drzewach. Posługując się metaforą ogrodniczą, Jezus zwrócił uwagę na serce człowieka jako źródło pochodzenia dobra i zła. Serce jest skarbcem, który może kryć w sobie zarówno dobro, jak i zło. Pierwsza ich manifestacja dokonuje się w mowie. Z dobrego serca płyną słowa dobra, prawdy, pocieszenia, radości, nadziei. Sugestywnie prawdę o pochodzeniu uczynków człowieka z jego serca wyraził Marek: „Z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, rozpusta kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zawzięć, bluźnierstwo, pycha, głupota” (Mk 7,21-22).

Nie wystarczą jednak tylko słowa i gesty, jeżeli nie idzie za tym życie Ewangelią. Słowo Boże jest przeznaczone zarówno do czytania, jak i do wypełniania. Aby zobrazować, jak mają postępować Jego uczniowie, a jak nie wolno im czynić, Jezus wygłosił przypowieść o dwóch budowniczych domu. W omawianym fragmencie jest to najdłuższa, najbardziej rozbudowana przypowieść Jezusa, mająca swoją paralelę w Ewangelii według św. Mateusza (Mt 7,24-27). U Łukasza przypowieść kończy *Kazanie na równinie*, natomiast u Mateusza występuje jako zakończenie *Kazania na górze*. Wnikliwa lektura obu wersji przypowieści, szczególnie analiza opisu zastosowanej techniki budowlanej, zdradza, że były one kierowane do różnych adresatów. Mateusz pisał Ewangelię dla Żydów nawróconych na chrześcijaństwo, a Łukasz dla nawróconych pogan. W Palestynie, zwłaszcza w Judei, teren jest skalisty, dlatego budowniczy z przypowieści Mateusza buduje dom wprost na skale. Na terytoriach pogańskich, przeważnie bardziej żyznych, wolnych od skał i kamieni, należało głęboko wkopać się w ziemię, aby założyć fundament.

„Podobny jest do człowieka, który buduje dom” (Łk 6,48)

Jako podstawę wszystkich cnót Pan podaje posłuszeństwo niebiańskim nakazom. Dzięki niemu nie mogą wzruszyć naszego domu: ani potok żądz, ani atak złych duchów, ani ułeny świata, ani też mgliste rozprany heretyków (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 5,82: PSP 16, s. 194).

W opisie poczynąń dwóch budowniczych, których dotyczy przypowieść, Jezus skoncentrował się na położeniu fundamentu pod wznoszony dom. Pierwszy z nich uczynił głęboki wykop, sięgający aż do skały, i na niej położył fundament. Napór żywiołu w postaci powodzi stanowił sprawdzian dla budowniczego. Dom nie runął, „*ponieważ był dobrze zbudowany*” (Łk 6,48). Zupełnie odwrotnie było w przypadku drugiego budowniczego, który zbudował dom bez fundamentu. Już pierwsze uderzenie wody spowodowało, że runął. Położenie fundamentu kosztowało pierwszego budowniczego wiele trudu, ale się on opłacił. Drugi budowniczy nie natrudził się, ale rezultat finalny takiego podejścia okazał się opłakany. Jezus chce powiedzieć, że brak życiowego fundamentu w Ewangelii prowadzi do upadku w grzech, a w konsekwencji – do ostatecznej klęski. Nawet najlepsza znajomość Pisma Świętego na nic się nie przyda, jeżeli pozostanie ona bez wpływu na codzienne życie. Poznać słowo to stosunkowo niewielki wysiłek w porównaniu z życiem kształtowanym na przykładzie Jezusa. Rozumieli to Efezjanie, o których Paweł Apostoł pisał jako „*domownikach Boga, zbudowanych na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus*” (Ef 2,20). Fundamentem jest Jezus i Jego Ewangelia. Tylko taki fundament gwarantuje człowiekowi przetrwanie ataków wszelkich przeciwnych mu sił.

Każdy człowiek otrzymuje wiedzę od tych, którzy posiadli ją i ugruntowali wcześniej niż on sam. Tak przebiega normalny proces edukacyjny. Kiedyś uczeń zajmie miejsce swojego nauczyciela, ale nie dzieje się to od razu. Wszystko wymaga czasu i wysiłku. Mistrzem dla chrześcijanina jest Jezus Chrystus. Każdy powinien dążyć do upodobnienia się do Niego. Życie chrześcijańskie polega na naśladowaniu Go. Ostatecznym celem jest zjednoczyć się z Nim na wieki.

Na świecie potrzeba ludzi dobrych. Wówczas świat będzie lepszy. Ciągłe odczuwalny jest deficyt tych, którzy idą drogą dobra przez życie. Dobro potrzebuje pasjonatów, ludzi zachwyconych nim do szaleństwa, radośnie je pomnażających. Tacy ludzie powinni znaleźć się w każdej wspólnocie chrześcijańskiej.

Życia nie da się do końca zaplanować, ale można i trzeba starać się dobrze je przeżyć bez względu na to, jak układają się okoliczności. Tylko życie oparte na Chrystusie, na Jego Ewangelii ma szansę takim być. Inne sposoby egzystencji skazane są na niepowodzenie, a może nawet na ostateczną klęskę rozciągającą się na całą wieczność...

2. SETNIK Z KAFARNAUM (ŁK 7,1-10)

Niezwykłe ciekawe są ewangeliczne relacje ze spotkań Jezusa z różnymi osobami. We wszystkich opisanych przypadkach mamy do czynienia ze spotkaniem w podstawowym znaczeniu tego słowa, to znaczy wydarzeniem przynoszącym zbawienne owoce nie tylko dla jego uczestników i dla bezpośrednich jego świadków, ale także dla czytelników ewangelii. Wszystkie stany, warstwy i grupy społeczne za pośrednictwem swoich przedstawicieli uczestniczyły w spotkaniu z Jezusem: Żydzi i poganie, bogaci i biedni, starzy i młodzi, uczeni i prostaczkowie, mężczyźni i kobiety, świętobliwi i grzesznicy. Szczególnie ci ostatni mieli uprzywilejowany dostęp do Nauczyciela. Specjalnym rysem odznacza się spotkanie Jezusa z setnikiem w Kafarnaum i uzdrowienie jego sługi.

„Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów...” (Łk 7,1n.)

Pięknie zaś Pan przedstawivszy swoje nakazy, czynem poucza, jak je wypełniać. Zaraz bowiem Go prosią, aby uzdrowił sługę setnika, poganina [...]. Wypełnił więc Pan z niebiańską miłością swe przykazanie, bo tak ukochał nieprzyjaciół, iż uchronił ich od śmierci i natchnął ich nadzieją, że osiągną wieczne zbawienie (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 6,83; PSP 16, s. 194).

Perykopa Łk 7,1-10 posiada swoją paralełę w Ewangelii według św. Mateusza (Mt 8,5-13). Ogólnie rzecz biorąc, relacje obydwóch ewangelistów są podobne do siebie i dotyczą tego samego wydarzenia,

choć w kwestiach szczegółowych istnieją między nimi łatwo dostrzegalne różnice. U Mateusza nie ma mowy o starszyźnie żydowskiej, proszącej w imieniu setnika. Według niego sam setnik zwrócił się z prośbą do Jezusa. Za to zamieszcza on Jego przestrożę pod adresem Żydów, którzy zamknęli się na Dobrą Nowinę, tracąc przez to przywilej pierwszeństwa na rzecz pogan przyjmujących Ewangelię. Łukasz nie przywołuje tego ważnego szczegółu. Pierwszą różnicę można wytłumaczyć w ten sposób, że Mateusz zasadniczo bardzo krytycznie odnosi się do przywódców narodu żydowskiego, dlatego pomija ich pośrednictwo, nie chcąc robić im reklamy. Natomiast Łukasz, który zwraca się do pogan nawróconych na chrześcijaństwo, bez większych konsekwencji mógł zamieścić taką informację. Co do drugiej różnicy, według Mateusza, przy okazji ukazania budującej postawy setnika Jezus gani swoich rodaków za ich opór w przyjęciu Ewangelii. Ten sam szczegół w ewangelii skierowanej dla pogan nie miałby większego sensu, dlatego Łukasz pomija go. Jest jeszcze więcej różnic między przekazem Mateusza i Łukasza, ale dotyczą one spraw drugorzędnych.

„A gdy był już niedaleko domu...” (Łk 7,6b)

Jakże zaś to wspaniały objaw Boskiej pokory, iż Pan nieba nie uważał za ujmę dla siebie udać się do sługi setnika! Wiara jaśnieje w czynach, lecz więcej działa uprzejmość okazana z miłością. Oczywiście nie dlatego tak uczynił, iżby z dala nie mógł uleczyć chorego, lecz aby ci dać przykład, jak w pokorze winienesz Go naśladować, i żeby cię pouczył, jak masz oddawać przysługę i niższym, i wyższym (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 6,84: PSP 16, s. 194-195).

Opowiadanie rozpoczyna się od wzmianki o przybyciu Jezusa do Kafarnaum. Miało to miejsce po zakończeniu tak zwanego *Kazania na równinie*, co zostało zasygnalizowane wyrażeniem: „Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu” (Łk 7,1). W podobny sposób postępuje ewangelista Mateusz, informując o zakończeniu każdej z wielkich mów Jezusa. Mateusz zaznacza też, że Jezus osiadł w Kafarnaum (Mt 4,13), co mogłoby oznaczać, że Jezus zyskał w tym mieście dom, w którym zamieszkał. Świadczyć o tym mogłyby liczne wydarzenia związane z Kafarnaum, opisane przez ewangelistów. Być może Pan wynajmował na pewien czas mieszkanie u któregoś z mieszkańców. Posiadanie domu na własność w Kafarnaum należy raczej wykluczyć, mając na uwadze typowo wędrowny tryb życia Zbawiciela, a także Jego wyraźne zapewnienie, że „Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Łk 9,58).

Kafarnaum znajdowało się w Galilei, podlegającej jurysdykcji Heroda Antypasa. Przypadła mu ona w udziale po ojcu, Herodzie Wielkim, kiedy ten przed swoją śmiercią podzielił Palestynę pomiędzy swoich synów. Herod Antypas nie był królem, lecz tylko tetrarchą i chociaż, formalnie rzecz biorąc, sprawował autonomiczną władzę, to w rzeczywistości był marionetką Rzymu, z łaski którego sprawował swój urząd. Wspomnienie Heroda Antypasa jest ważne, ponieważ setnik z opowiadania najprawdopodobniej służył w jego wojsku. Mniej prawdopodobne jest to, że był rzymskim legionistą, chociaż nie można tego do końca wykluczyć. Z jednej strony trudno wyobrazić sobie tak zażyłe stosunki dowódcy okupacyjnego oddziału ze starszyzną żydowską, ale też, biorąc pod uwagę, że stanowili ją przedstawiciele znaczących rodów w Palestynie, należących do ugrupowania saduceuszy, współpracujących z Rzymianami, nie można wykluczyć, że setnik poprosił znajomych Żydów o rekomendację u cieszącego się rozgłosem Uzdrowiciela. O wiele trudniej byłoby wytłumaczyć udział setnika w budowie żydowskiej synagogi. Prawdziwym ewenementem byłoby jej wzniesienie przez Rzymianina, oficera wrogiej armii. Wydaje się to wręcz nieprawdopodobne. Status setnika nie był aż tak wysoki, aby mógł on na własny koszt wybudować synagogę, więc – jak sugerują to komentatorzy – jego udział w budowie mógł polegać na jej nadzorowaniu, ale w takim przypadku nie mógł on być poganinem. Poza tym nie sposób przypuścić, że do niego mogłyby odnosić się słowa: „*miłujcie nasz naród*” (Łk 7,5). Także relacja między setnikiem i jego sługą wskazuje raczej na żydowskie pochodzenie tego pierwszego. W obyczajowości rzymskiej panował dystans pomiędzy panem i jego służbą, natomiast wśród Żydów służbę często traktowano jak rodzinę. Wreszcie, trudno wyobrazić sobie, aby Rzymianin, poganin, legionista z taką pokorą prosił o pomoc wędrownego Nauczyciela, wykazując przy tym głęboki wobec Niego respekt. Wydaje się więc, że w osobie setnika należy widzieć żydowskiego żołnierza w służbie Heroda Antypasa.

Może zastanawiać stosunek starszyny żydowskiej do Jezusa. Ci, którzy kojarzeni są z wrogim Mu ugrupowaniem, pragnący Jego śmierci, zwracają się do Niego z prośbą o nadzwyczajną pomoc, przez co demonstracyjnie uznają, że jest obdarzony cudotwórczą mocą. Należy jednak pamiętać, że wydarzenie to miało miejsce na początkowym etapie działalności Jezusa, a więc zanim jeszcze doszło do zaognienia stosunków między Nim i przywódcami Izraela. Owszem, spotkał się On już z pewnym niezrozumieniem z ich strony, ale nie był to jeszcze otwarty konflikt. Mogli więc oni zwrócić się do Niego z taką prośbą.

„Nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój” (Łk 7,6c)

Pan podąża, setnik się nymawia, nyzbywa się wojskowej zarozumiałości, część okazuje; łatwy co do przyjęcia wiary, gotowy do wyrażenia dowodów czci. Dobrze też Łukasz zaznaczył, że setnik wysłał do Pana swych przyjaciół, aby się nie zdawało, iż swą obecnością chce wynurzyć nacisk na Pana i uprzejmością uprzejmość wywołać. Tak jest sens moralny (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 6,85: PSP 16, s. 195).

W znaczeniu mistycznym widać tu, iż lud pogański pragnął, aby Temu, którego lud żydowski ukrzyżował, nic nie groziło, a co do wiary, przyjął słowo Pana, iż to, że Chrystus leczy ludzi, dzieje się nie mocą człowieka, ale Boga (św. Ambroży z Mediolanu, „Wykład Ewangelii według św. Łukasza” 6,86: PSP 16, s. 195).

Jak sądzimy: co Jezus pochwalił w tej wierze? Pokorę. „Nie jestem godzien, abyś wszedł pod mój dach”. To pochwalił, a ponieważ pochwalił, poszedł tam. Pokora setnika była drzwiami dla wchodzącego Pana, aby pełniej posiąść Tego, którego już posiadał (św. Augustyn z Hippony, „Mony” 6, za: „Karmię Was”, s. 226).

Widząc nadchodzącego Jezusa wraz z apostołami i delegacją żydowską, setnik posłał innych z kolei przyjaciół z prośbą do Jezusa. Prośba ta jako wyraz rzadko spotykanej pokory stanowi też wyznanie głębokiej wiary. Setnik poprzez swoich wysłanników oświadczył, że nie czuje się godnym gościem Jezusa pod swoim dachem, ale mocno wierzy w to, że jest On w stanie pokonać wszelkie przeszkody dla osiągnięcia celu. Setnik nie miał wątpliwości, że Jezus potrafi uzdrawiać w każdej sytuacji, także na odległość, i że Jego słowo ma taką moc. W deklaracji setnika rozpoznajemy źródło pochodzenia aklamacji wypowiedzianej podczas każdej Mszy św.: „Panie nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

Swoją deklarację wiary w cudotwórczą moc Jezusa zilustrował obrazem sytuacji znanej mu z wojska. Był oficerem, któremu, z racji posiadanego stopnia, podlegało przynajmniej stu żołnierzy, zobowiązanych do absolutnego posłuszeństwa. Każdy jego rozkaz żołnierze zwykli wykonywać bez zwłoki i bez najmniejszego sprzeciwu. Setnik był tego świadomy, a jednocześnie nie ulegało dla niego wątpliwości, że posiada-na przez niego władza jest niczym w porównaniu z władzą Jezusa. Miał On według niego władzę absolutną. W ten sposób setnik wyznał wiarę w bóstwo Jezusa, mimo iż nie wyraził tego wprost. Jest jedną z nielicznych postaci w ewangeliach, które zdobyły się na ten krok.

Jezus okazał zdziwienie wobec postawy setnika, mimo że nie spotkał się z nim osobiście, a jedynie poprzez pośredników. Była ona na tyle wyrazista, że wykorzystał ją, aby zwrócić się do zebranych ludzi z namiętnością: „*Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu*” (Łk 7,9). Stwierdzenie to ponownie przywołuje temat pochodzenia setnika, bo może sugerować, że był wbrew wcześniejszym ustaleniom poganinem. Najprawdopodobniej jednak Jezus użył tutaj określenia „*Izrael*” w zawężonym znaczeniu. Stwierdził, że nawet najściślej przestrzegających Prawa Żydów, nawet faryzeuszy i kapłanów świątynnych nie stać było, aby tak ufnie wierzyć Bogu, jak stało się to udziałem setnika, a więc człowieka, któremu na co dzień bliższy był garnizon niż świątynia. Opisane wydarzenie pokazuje, jak bardzo ważna jest osobista postawa człowieka. Wiara rodzi się w sercu. Owszem, status społeczny, środowisko, wykonywana profesja mogą mieć duży wpływ na religijność człowieka, jego pobożność, ale źródło wiary znajduje się w sercu. Człowiek o sercu zatwardziałym nie nawiąże kontaktu z Bogiem nawet w świątyni, o czym wielokrotnie przekonywał Jezus, poddając krytyce postawę faryzeuszy i uczonych w Piśmie (Mt 23), demaskując pobożność faryzeusza przez zestawienie jej z pobożnością celnika (Łk 18,9-14).

„**T**ak wielkiej wiary...” (Łk 7,9)

O jak wielką i wspaniałą rzeczą jest wiara! Jest czymś wielkim, ale gdzie ona jest? Widzimy siebie nawzajem, nasze twarze, nasze kształty, nasze ubrania, a słowa nasze i dźwięki przyjmują uszy. Gdzie jest natomiast wiara, o której mówię? Niech ją pokażą naszym oczom! Wiary ujrzyć nie można, a jednak cały ten tłum, który widzimy tu, w domu Bożym, przyciągnęła ta właśnie niewidoczna wiara. Wielką rzeczą jest przeto wiara, jak mówi Pan w Ewangelii: „Niech ci się stanie wedle twojej wiary”. I znów, chwalcę czyjaś wiarę, rzekł sam Pan, Bóg nasz: „Nie znalazłem takiej wiary w Izraelu”. Nie ma się więc czemu dziwić, jeśli przez niewidzialną wiarę pogardzą się widzialnym życiem, a osiągną niewidzialne życie (św. Augustyn z Hippo, „Mowy” 28,2, za: „Karmię Was” s. 227).

Łukasz nie relacjonuje szczegółowo samego uzdrowienia, ograniczając się jedynie do informacji, że posłańcy setnika wrócili do domu i spotkali się z uzdrowionym sługą. Przedstawienie w ten sposób wydarzeń jeszcze bardziej akcentuje rolę wiary. Wszystko, od początku do końca, odbyło się na odległość. Wiara setnika dała Jezusowi okazję do zademonstrowania swojej mocy. Jezus posiada boską władzę, którą może przejawiać w każdych warunkach i okolicznościach. Jest prawdziwym Bogiem, okazującym miłosierdzie tym, którzy znajdują się w po-

trzebienie i ufnie proszą Go o pomoc. Opisane wydarzenie uświadamia także nieocenioną wartość szczerzej modlitwy wstawienniczej. Pomoc udzielona setnikowi i jego słudze pokazuje, że Jezus jest zbawicielem wszystkich ludzi, co tak bardzo stara się pokazać Łukasz w napisanej przez siebie ewangelii.

Człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Potrzebuje wspólnoty, aby funkcjonować w świecie. Także wspólnota go potrzebuje, bo stanowi jej istotny element składowy. Bez każdej jednostki wspólnota staje się uboższa. Te ogólne zasady w pełni odnoszą się do Kościoła, który ma być najdoskonalszą ze wspólnot.

Pokora nie znajduje uznania we współczesnym świecie. To samo dotyczy postawy ufności. Ludzie żyjący tymi wartościami często uważani są za naiwnych. Tak odnosi się do nich świat. Wiara w Boga nie może być inna, jak tylko ufna i pokorna. Innej wiary nie ma. Ta jej właściwość stanowi znak sprzeciwu wobec zadufanego w siebie świata.

Jezus posiada moc, moc Bożą. Świadczą o tym cztery ewangelie, a także doświadczenie wiary wielu osób. Bóg jest nie tylko mocny, ale też miłosierny, przebaczący, wyrozumiały, czuły, wlewający nadzieję, przywracający utracone życie...

3. MŁODZIEŃC Z NAIN (Łk 7,11-17)

Pisząc ewangelię dla pogan nawróconych na chrześcijaństwo, Łukasz stara się przedstawić odpowiednio bogaty obraz Jezusa Chrystusa. Ci, którzy jeszcze niedawno oddawali cześć pogańskim bóstwom, powinni